Nr 235 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

K[…]ów, Środa 13 Października 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1572
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

[…] REFORMA

Kartel żelazny

Kraków, 11 października.

Gdy Niemcy podczas wojny czuli się na górze, ich sfery ciężko-przemysłowe twierdziły, ż bez zagarnięcia Brieu i Longvy wojna byłaby przegrana. Kiedy zaś Francja okazała się ostatecznie zwycięską, francuski ciężki przemysł utrzymywał uparcie, że odzyskanie lotaryńskiego żelaza bez westfalskiego węgla jest tylko bardzo połowicznym sukcesem.

Jednem słowem, tęsknota węgla westfalskiego do rud francuskich i naodrwót rudy francuskiej do węgla niemieckiego jest tak stara, jak przemysł żelazny na wielką skalę rozwinięty. W motywach politycznych i wojennych jednej i drugiej strony tęsknota ta zawsze odgrywała wielką rolę.

Obecnie została ona zaspokojona w drodze nie wojny i zaboru, lecz ugody. Dnia 30 września podpisany został w Brukseli układ, na podstawie którego hutnictwo żelazne niemieckie, francuskie, belgijskie i luksemburskie wiążą się w kartel dla produkcji i dystrubucji swoich produktów.

Podpisany podstawowy akt kartelowy ustala na razie tylko udział poszczególnych kartelowców w ogólnej sumie produkcji, a mianowicie w ten sposób, że Niemcom przyznaje 43 proc., Francji 31 proc., Belgji 22 proc., Luksemburgowi 4 proc. całej produkcji. Układ co do ujednostajnienia cen i ewentualnego podziału rynków zbytu, ma być dopiero zawarty w niedalekiej przyszłości. Każdy z uczestników kartelu ma prawo do ustalonej premji, jeżeli swego kontyngentu nie wyczerpie i na odwrót każdy płaci karę w wysokości dwóch dolarów od tonny, wyprodukowanej ponad przyznany mu kontyngent.

Dla doprowadzenia kartelu do skutku, wszyscy jego uczestnicy ponieśli ofiary w postaci dobrowolnego ograniczenia ich rzeczywistej produkcji i siły produkcyjnej. Kontyngent niemiecki stanowi tylko 75 procent rzeczywistej dotychczasowej produkcji niemieckiej, francuski 78 proc. Tylko Belgji przyznano blisko 90 procent jej dotychczasowej produkcji, głównie z tego powodu, że Belgję popierała Anglja, spoglądająca na ten kartel bardzo krzywem okiem. Dla przełamania więc oporu Belgji, Francja i Niemcy zgodziły się przyznać jej bardzo wysoki kontyngent, wyliczyły sobie bowiem, że jeszcze i wtedy zrobią dobry interes, Niemcy przez zabezpieczenie się przed inflacyjnym dumpingiem francuskim, Francuzi przez ustalenie swojego kontyngentu na czas poinflacyjny, kiedy po ustabilizowaniu franka ceny na wewnętrznym rynku francuskim zaczną iść gwałtownie w górę.

Pierwszy ten wielki kartel międzynarodowy jakkolwiek obejmuje tylko nieco więcej niż jedną trzecią produkcji europejskiej, ma ogromne zarówno polityczne jak ekonomiczne znaczenie. Pod względem politycznym oznacza on położenie kamienia węgielnego, a raczej żelazno-stalowego, pod ententę niemiecko-francuską. Zharmonizowanie interesów dwóch tak wielkich i wpływowych politycznie przemysłów, jak żelazny we Francji i Niemczech, usuwa i zasypuje główne źródła dotychczasowego współzawodnictwa, więc i nienawiści wzajemnej obu tych państw. Francja i Niemcy, skute odtąd jedną obręczą ze stali i żelaza, mogą z jednej strony o wiele łatwiej znaléź wyrównanie dla swoich różnic politycznych, z drugiej zaś nie mogą dopuszczać do zbytniego rozrostu różnic jeszcze niewyrównanych. Zarówno francuskie jak niemieckie żywioły, dążące do unji polityczno-gospodarczej obu wczorajszych wrogów, zyskują w tym kartelu dla siebie bardzo silny i trwały punkt oparcia.

Przemysł żelazny jest jednym z przemysłów naczelnych. Wywiera on decydujący wpływ na przemysł węglowy, tudzież na szereg przemysłów, przerabiających i uszlachetniających. Skartelowanie żelaznego przemysłu francusko-niemieckiego musi prędzej czy później pociągnąć za sobą analogiczną organizację przedewszystkiem przemysłów węglowych, a w dalszym rozwoju także wielu innych obu tych państw. Otwiera się tu więc perspektywa unji gospodarczej francusko-belgijsko-niemieckiej. W tej chwili unja ta nie jest jeszcze wprawdzie bliską, ale też w żadnym razie nie może ona być zbytnio odległą.

Ekonomiczne skutki kartelu dla Europy ujawnią się dopiero w całej pełni w okresie rozpoczętej odbudowy gospodarczej n. p. przy wzmożeniu się ruchu budowlanego w miastach europejskich. Wtedy potęga tej nowej organizacji zaciąży nad wszystkiemi pozostającemi poza nią przemysłami żelaznemi. Ale ciśnienie kartelu ujawni się w pewnej mierze już i teraz bezpośrednio po jego utworzeniu.

Wielkie niebezpieczeństwo stanowi on dla Włoch i dla ich młodego a silnie forsowanego przemysłu żelaznego, który aprowidował się głównie starem żelaziwem niemieckiem. To też Włochy w przewidywaniu tego kartelu podjęły kroki w celu zabezpieczenia sobie rudy hiszpańskiej, ale jeżeli nawet uda się ten cel osiągnąć, to w każdym razie żelazny przemysł włoski będzie musiał ponieść znaczne koszta i ryzyko, połączone z przestawianiem się na inny surowiec.

Ze środkowo-euorpejskich przemysłów żelaznych przez kartel najbardziej dotknięty jest **czechosłowacki i polski.** Wprawdzie oba te przemysły równocześnie z powstaniem kartelu związały się umową, mającą wykluczać konkurencję między niemi (umowa praska), jednak nie chroni ich to wcale przed możnym naciskiem potężnego kartelu zachodnio-europejskiego w przyszłości. To też Czechy nie robią tajemnicy z tego, że w danym razie poproszą o przyjęcie do kartelu. Polska, mająca o tyle więcej trudności w swoich stosunkach z Niemcami, nie może tej sprawy traktować tak prosto, a równocześnie położenie polskiego przemysłu żelaznego jest wobec kartelu jeszcze groźniejsze, niż czeskiego, polskie bowiem hutnictwo, podobnie jak włoskie, jest nastawione w znacznej części na przeróbkę żelaza niemieckiego. — Wprawdzie dopiero dnia 15 czerwca 1927 roku wygasa postanowienie artykułu 227 konwencji genewskiej, w myśl którego Niemcy nie mogą zamknąć wywozu starego żelaza do Polski, ale po upływie tego terminu **przemysł żelazny w Polsce stanie oko w oko z konkurencją kartelu zachodnio-europejskiego.** Przestawienie się przemysłu polskiego na rudę wyłącznie szwedzką czy rosyjską, przedstawia ryzyko jeszcze większe, niż dla przemysłu włoskiego ograniczenie się do rudy hiszpańskiej, a to dla braku tanich komunikacyj wodnych między polskim węglem a szwedzką czy rosyjską rudą. To też prędzej czy później polski przemysł żelazny będzie musiał poszukać drogi do kartelu niemiecko-francuskiego. Ale wymaga to, aby co najmniej wielkie różnice między Niemcami a Polską istniejące, zostały poprzednio wyrównane.

(S-i).

Konferencja w sprawie noty polskiej do sowietów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 października. Marszałek Piłsudski konferował w ciągu niedzieli z ministrami **Meysztowiczem i Zaleskim w sprawie budżetu przyszłorocznego** oraz nad tekstem **noty, jaka zostanie wręczona w Moskwie w sprawie traktatu gwarancyjnego sowiecko-litewskiego.**

Sensacyjna wieść o rzekomej konferencji min. Zaleskiego z Sidzikauskasem

Litwa nieprzejednana w sprawie Wilna

Ryga, 11 października (AW). Pisma tutejsze zamieszczają **nieprawdopodobną wiadomość o konferencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem.** Wychodzące w Rydze rosyjskie »Słowo« twierdzi, że min. Zaleski zaproponował Sidzikauskasowi utworzenie w okręgu **wileńskim wspólnej litewsko-polskiej administracji na przeciąg 5 lat. W tym okresie czasu sprawa przynależności państwowej Wilna miałaby być ostatecznie rozstrzygnięta bez poddawania sprawy pod sąd Ligi Narodów. Sidzikauskas miał propozycję tę odrzucić.**

(Wiadomość tę powtarzamy jako »curiosum« na tle stosunków polskolitewskich, a może zresztą jako litewski balon próbny, zbyt nieudolnie sklejony. U. R.)

———o———

W obronie polskich szkół na polskim Śląsku Górnym

Prezes Calonder przeciw Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 października. Sprawa zakwestjonowania przez polskie władze szkolne na G. Śląsku deklaracyj rodziców polskich, domagających się zakładania **szkół niemieckich na skutek nacisku pracodawców Niemców,** wywołała między rządem polskim a prezesem mieszanej komisji, Calonderem, **różnicę zdań.** — Prezes Calonder nie uznał stanowiska władz polskich, wobec czego sprawa przejdzie **prawdopodobnie do Rady Ligi Narodów.**

Demonstracja sowieckiej floty u wybrzeży Rumunji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 października. Z Bukaresztu donoszą, że u ujścia Dniestru oraz przed wybrzeżem rumuńskiem **ukazała się silna eskadra floty sowieckiej w towarzystwie floty napowietrznej.** Obie floty manewrowały dłuższy czas przed wybrzeżem rumuńskiem, wywołując wśród ludności **wielkie zaniepokojenie.**

———o———

Spodziewane dymisje

Warszawa, 11 października. (AW.) W czasie najbliższym spodziewane jest **opuszczenie przez p. Steczkowskiego stanowiska prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i przejścia w stan spoczynku.**

Warszawa, 11 października. (AW.) Wiceminister **skarbu, p. Dangel, oświadczył o swoim zamierze ustąpienia ze stanowiska wiceministra skarbu.** Cytując ten fakt, „Głos Prawdy" uważa ten krok **za słuszny,** twierdzi bowiem, iż wiceminister Dangel nie wykazał żadnych uzdolnień do sprawowania urzędu, na którym znalazł się przypadkowo.

Nieudała konferencja mniejszości narodowych

Warszawa, 11 października (AW). Dzisiejsza »Gazeta Poranna Warszawska« podaje szereg szczegółów z ostatniej konferencji mniejszości narodowych. Pismo stwierdza, iż **żydzi byli tam nieobecni,** Rosjanie posiadali zaś swego przedstawiciela w charakterze obserwatora. — Wobec rozbieżności, panujących na naradzie, dyskusję ograniczono do wymiany zdań o taktyce, jaką powinny zastosować mniejszości narodowe wobec rządu. Narady były **zbojkotowane przez grupę lewicową mniejszości,** a to nie tylko komunistyczną, ale i także przez grawitujących do sowietyzmu socjalistów ukraińskich i białoruskich. Pismo stwierdza, iż konferencja była dziełem **ispirowanem przez mniejszość niemiecką.**

Wypłata pensyi kawalerom „Virtuti Militari"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 października. W dniu 1 listopada kawalerowie orderu »Virtuti Militari« otrzymają **75 złotych pensji tegorocznej.** Nadto ministerstwo skarbu zarządziło, aby 15 listopada wypłacono kawalerom tego orderu **po 300 złotych jako zaległą ratę za rok 1923.**

Katastrofa samolotu wojskowego w Wilnie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 11 października. W niedzielę w czasie lotów propagandowych jeden z samolotów spadł z wysokości 500 metrow i **strzaskał się. Lotnik podchorąży Mitler odniósł ciężkie rany, kapral Jabłoński jest umierający.**

Zaogniona walka z opozycją w sowietach

(Zinowiew, Trocki i Piatakow mają być zesłani na Syberję).

Z Moskwy donosi Tass:

Politbiuro centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R. stwierdzając fakt pogwałcenia dyscypliny partyjnej przez czołowych przedstawicieli opozycji, który znalazł wyraz w usiłowaniu rozpoczęcia nowej dyskusji wbrew uchwałom partji, postanowiło **sprawę możliwych partyjnych represyj przeciw Trockiemu, Zinowiewowi i Piatakowowi przekazać najbliższemu pełnemu posiedzeniu C. K. W. K. P.**

W tej sprawie donoszą pisma berlińskie z Moskwy: Ponieważ przywódcy opozycji mimo zakazu występują na zgromadzeniach robotniczych i partyjnych, centralny komitet partji komunistycznych postanowił **postawić Zinowiewa, Trockiego Piatakowa przed sądem partyjnym.** W kołach komunistycznych **przypuszczają, że zostaną oni zesłani na Sybir.** Część grupy Stalina domagała się wykluczenia tych trzech przywódców opozycyjnych z partji, sprzeciwił się jednak temu sam Stalin.

Pozatem wre zacięta walka z opozycją na całej linji. **W Iwanowie, Woźniesieńsku i w Woronczu doszło na zebraniach partyjnych do krwawych starć. W Kronsztadzie rozwiązano dwa pułki marynarki,** które opowiedziały się za opozycją i przywróceniem Zoffa na głównodowodzącego flotą bałtycką.

———o———

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Detektyw przystosował i odzież do roli byłego kamerdynera. Była ona bardzo schludna i skromna, odpowiadająca upodobaniom tego rodzaju ludzi. Zaopatrzył się w ciepły, porządny płaszcz, na głowę włożył melonik, zapuścił także niewielkie bokobrody. Wszędzie opowiadał, że przybył do Bridportu, by poszukać sobie niewielkiego domku, nadającego się do kupna. Wiadomości tej udzielił przedewszystkiem swej gospodyni oraz gościom baru »Pod Koroną«, w którym bywali właśnie drobni sklepikarze, zamożniejsi rzemieślnicy i tym podobne osobistości. Jan Ringrose zawarł najpierw znajomość z mr. Tinklerem, właścicielem baru, a następnie szturmem niejako zdobył sobie sympatję stałych gości. Swoboda cechująca jego zachowanie się, zamiłowanie o gawędy, umiejętność słuchania innych, otwarły dla niego w krótkim czasie wszystkie serca.

Pewnego dnia zawiadomił nowych przyjaciół, że jest byłym kamerdynerem i że poszukuje małego, niedrogiego domku.

— Gdy się spędziło w służbie trzydzieści lat — rzekł na zakończenie — miło jest człowiekowi bodaj na starość być niezależnym.

W odpowiedzi usłyszał słowa, których oczekiwał i które chciał sprowokować:

— To samo utrzymuje mr. Bitton, — rzekł mr. Tinkler, wysoki, kościsty jegomość.

Detektyw widział już z daleka Bittona i czekał teraz na sposobność zawarcia z nim bliższej znajomości przy szklance whisky. Poznał go natychmiast podług opisu, podanego mu przez miss Manley. Bitton był człowiekiem średniego wzrostu, silnie zbudowanym, ruchy miał spokojne i nigdy nie rozstawał się z parasolem. Ubrany był mniejwięcej w ten sam sposób, co mr. Ringrose, z tą tylko różnicą, że lubował się w barwnych krawatach. Jego wąską, pociągłą, gładko wygoloną twarz rozświecały szare oczy, osadzone głęboko pod wysokiem czołem. Czaszkę porastały włosy koloru słomy i tak rzadkie, że miejscami przeświecała łysina; pozornie zdawało się, że nie posiada wcale brwi, później jednak detektyw stwierdził, że były one zaznaczone włosami tegosamego koloru, co czupryna. Wąskie usta zdradzały stanowczość i siłę woli. Na pierwszy rzut oka robił wrażenie człowieka niepozornego, bez znaczenia.

Mr. Ringrose tymczasem zapoznał się z historją Bridportu. Zawsze chciwy wiadomości dowiedział się wielu interesujących szczegółów z przeszłości tego miasta, znanego ongiś z kwitnącego przemysłu. Wyroby powroźnicze Bridportu — liny, sznury i sieci, cieszyły się wszechświatową sławą, a zewnętrzny wygląd mieściny był przystosowany do dziś dnia do tego przemysłu. Szerokie, kamienne chodniki opowiadały o czasach, kiedy mężczyźni i kobiety, siedzące na progach domów, kręcili liny, których długie sploty wiły się wzdłuż chodników. Dziś przemysł maszynowy zastąpił pracę ręczną. Po owych czasach pozostały jednak szerokie trotuary, nadające całemu miastu dziwnie miły przestronny charakter.

Dopiero czwartego wieczoru ujrzał Mr. Ringrose Artura Bittona, wchodzącego do baru i witającego towarzystwo uprzejmym ukłonem. Były kamerdyner zamówił whisky i usiadł przy osobnym stoliku z jakimś jegomością, następnie wyjął cygaro z kieszeni i zapalił je. Zachowywał się spokojnie i z naturalną prostotą, słuchał uważnie, lecz sam mówił mało. Po chwili wstał i podszedł do reszty towarzystwa.

Detektyw wiedział, że ludzie, którzy część życia spędzili w służbie, przejmują od swych panów sposób zachowania się, nawet dźwięk głosu, ale stosują to tylko do chlebodawców. W zetknięciu zaś z równymi sobie dają wyraz prawdziwej, nieokrzesanej naturze. Artur Bitton był wyjątkiem pod tym względem. Zachowanie się jego w stosunku do zebranych było nad wyraz taktowne i pełne uprzejmości. Widocznie nie zmienił się wcale od chwili — porzucenia służby u lorda Brooke. Zachowywał się, jak gentleman, którego dobre wychowanie weszło w krew poprostu. Nigdy nie używał słów wulgarnych, a sposób jego myślenia zdradzał dużą inteligencję. Sądy o ludziach wypowiadał ostrożnie i z wielką wyrozumiałością. Ta ostatnia cecha zajęła bardzo detektywa, który wiedział z doświadczenia, że pewien gatunek zbrodniarzy pochodzących z wyższych sfer towarzyskich uspakaja własne sumienie, wygłaszaniem tolerancyjnych zdań o przestępstwach bliźnich.

Jan Ringrose nie kwapił się z poznaniem mr. Bittona, jakkolwiek chętnie nawiązywał stosunki z innymi stałymi gośćmi baru.

Miał po temu kilka przyczyn. Przedewszystkiem człowiek ten wzbudzał w nim głęboką odrazę, wolał więc unikać zetknięcia się z nim, póki nie opanuje zupełnie tej niechęci. Następnie pragnął zdaleka obserwować i analizować charakter człowieka, który był w stanie powoli, z rozmysłem, bez żadnego powodu uczuciowego, zadręczyć na śmierć chore dziecko. Podczas tych obserwacyj usiłował zdobyć zupełnie objektywne stanowisko wobec niego i patrzeć na niego tak, jak na jadowitego węża. Dopiero kiedy pozbył się wszelkich uczuciowych odruchów, począł powoli przystępować do zawarcia tej znajomości.

Ale i ten czasokres podzielił na pewne z góry obmyślone etapy. Najpierw kłaniał mu się zdaleka, potem przysiadać się do towarzystwa, w którem znajdował się Bitton. Były kamerdyner zachodził do baru mniejwięcej trzy razy w tygodniu. Detektyw nie korzystał jednak z każdej okazji spotkania się z nim. Przedewszystkiem chodziło mu o to, aby nie zwrócić niczyjej uwagi i nie wywołać bodaj cienia podejrzenia, że się interesuje tym człowiekiem. W drugim zaś rzędzie zależało mu na tem, by rozmowa zeszła kiedy na jego osobę, w czasie jego nieobecności. Wiedział, że przez te parę tygodni Alecs West zdobył sobie sympatję towarzystwa i pragnął, by ta pochlebna opinja dotarła do uszu Bittona. W ciągu kilkunastu wieczorów, które spędził »pod Koroną« bawił często zebranych różnemi anegdotkami i historyjkami, których nie czerpał naturalnie z własnego życia, ale które posłyszał od swego przyjaciela, piwnicznego. Były one znakomicie dobrane dla ludzi, o których względy zabiegał obecnie. To też wkrótce oddały mu one nieocenione usługi, czyniąc go nadzwyczaj pożądanym towarzyszem. W ten sposób przygotowywał sobie drogi. Kwestja czasu nie grała tu żadnej roli, detektyw rozumiał dokładnie, że zdobycie czyjegoś zaufania musi trwać długo i z góry był na to przygotowany.

Wypadki ułożyły się po jego myśli. Przyszedł czas, w którym Artur Bitton sam zbliżył się do detektywa.

Słyszał istotnie tyle dobrego o Alecu West, że począł się nim interesować. Zbliżeniu owemu nadał cechę pewnej delikatnej nieśmiałości, a mr. Ringrose i tym razem nie spieszył się z nawiązywaniem przyjaźni. Były kamerdyner jednak zdradzał coraz wyraźniejsze oznaki sympatji. Bitton zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia z osobnikiem silniejszym od siebie, ale rozbrajająca dobrotliwość i uprzejmość przybysza pociągnęła go i ośmieliła. Ostatecznie pewnego wieczoru wyszli z baru razem.

— Słyszałem, — rzekł Bitton — że my obaj kroczyliśmy tąsamą drogą w życiu?

— Tak jest. Chyba pan przyzna, że droga to dość interesująca, a fach nie najgorszy. Jeżeli mamy do czynienia z porządnymi ludźmi — to już połowa wygranej — druga połowa polega na tem, by można się z nimi rozstać w odpowiedniej chwili. Muszę przyznać, że mnie się poszczęściło w życiu. W spuściźnie po ojcu objąłem posadę u Mactaggeretów. Słyszał pan o nich? Szkoccy magnaci! Otóż może pan czytał w dziennikach, że Mactaggeret — lord — umarł pół roku temu. Niech to zostanie między nami, ale poczciwiec zostawił mi niezgorszy legat, a do tego przecież każdy z nas wzdycha pocichu. Mój pan był ogromnie bogaty i szanował mnie bardzo. Ja też byłbym oddał życie za starego, gdyby było trzeba. O! To był rzadkiej wartości człowiek. Odznaczył się też w wojnie z Burami.

(C. d. n.).

Budżet na r. 1927 bez deficytu

PAT donosi z Warszawy:

Wobec różnych pogłosek niepokojących w sprawie budżetu na rok 1927 możemy stwierdzić, że zgodnie z dotychczas dokonanemi już redukcjami żądań poszczególnych ministerstw **ogólna suma przewidzianych na rok 1927 wydatków wynosi 1.890 miljonów zł.** Nie jest wykluczona dalsza redukcja wydatków i zmniejszenie tej kwoty, aczkolwiek **suma ta znajduje całkowite pokrycie w dochodach.** Budżet tej wysokości byłby zaledwie o kilkadziesiąt miljonów większy od budżetu zeszłorocznego. Przewidywanie dochodów państwa w r. 1927 w granicach dochodu tegorocznego, jest zupełnie usprawiedliwione, gdyż dzięki **rozszerzeniu monopolu spirytusowego na szereg dalszych województw nadwyżka ta osiągnięta będzie z dochodów monopolowych.** Preliminarz ten nie uwzględnia zupełnie usprawnienia działalności monopolu i aparatu podatkowego, a wskutek tego **dochody faktyczne w r. 1927 będą niewątpliwie większe od preliminowanych.**

W ten sposób otrzymane będą fundusze na ewentualne wydatki **dodatkowe inwestycyjne,** które przewidywał w swoim projekcie poprzedni minister skarbu p. Klarner.

Jak wynika z powyższego przedstawienia, o **jakimkolwiek deficycie nie może być mowy, a wszelkie rozsiewane informacje tego rodzaju traktowane być muszą jako szkodliwa i wroga działalność dla państwa polskiego.**

Ingres Prymasa Polski ks. arcb. Hlonda

Gniezno, 11 października.

Po jednodniowym pobycie w Toruniu w sobotę popołudniu ks. prymas Hlond w towarzystwie ks. biskupa Laubitza odjechał samochodem do **Trzemeszna, gdzie złożył hołd relikwiom św. Wojciecha,** znajdującym się w miejscowym kościele parafjalnym.

W niedzielę rano ks. arcyb. wyjechał do Gniezna. Na granicy w Jankowie powitał dostojnika starosta Łyskowski. Dalszą drogę odbył ks. prymas karetą poprzedzany przez banderję państwowych masztalerzy.

Przy wjeździe **do Gniezna** ks. prymasa powitał w imieniu obywatelstwa prezydent miasta **Barcikowski,** kompanja 69 pułku piechoty sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Ks. prymas udał się do kościoła św. Trójcy, skąd ruszyła uroczysta procesja do archikatedry gnieźnieńskiej.

Ze strony rządu w procesji wzięli udział minister R. i D. P. **Niezabytowski,** dyrektor departamentu w ministerstwie W. R. i O. P. **Głowacki, wojewoda Bniński,** prezydenta miasta **Barcikowski.** W chwili kiedy ks. prymas wstąpił do katedry, duchowieństwo zaintonowało pieśń »Te Deum«. W presbiterjum zajęli miejsca dostojnicy świeccy, zaś w stallach wyższe duchowieństwo, między innemi przedstawiciel nuncjusza papieskiego z Warszawy, metropolita arcybiskup **Ropp,** ks. arcybiskup **Sapieha** z Krakowa, **Nowak** z Przemyśla, **Okoniewski** z Pelplina, **Ryx** z Sandomierza, **Owczarek** z Płocka. Po odczytaniu przez ks. kanonika Styczyńskiego papieskiej bulli pretonizacyjnej, ks. biskup Laubitz wygłosił od ołtarza krótkie przemówienie powitalne na które odpowiedział ks. prymas. Po mszy św. odprawionej przez ks. Laubitza odbyła się ceremonja kościelna połączona z ingresem. Ks. Laubitz włożył na księdza prymasa pallium, poczem ks. prymas udzielał błogosławieństwa arcypasterskiego.

Następnie odbył się obiad, w którym wzięli udział przedstawiciel nuncjusza, wojewoda Bniński, oraz dostojnicy kościelni. Pierwszy zabrał głos ks. prymas Hlond, poczem przemawiali min. Niezabytowski, biskup Laubitz, prezydent miasta Barcikowski.

Na zakończenie uroczystości w salach Hotelu Europejskiego odbył się raut, urządzony przez komitet ingresu.

Tydzień lotniczy w Polsce

Kraków, 11 października.

Tydzień lotniczy rozpoczął się w Krakowie onegdaj uroczystą a k a d e m j ą w teatrze im. Słowackiego. Na akademję przybyli reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, członkowie komitetu propagandowego i liczna publiczność. Zagaił zebranie prof. U. J. dr K u m a n i e c k i, poczem nadzwyczaj zajmujący referat o wojnie przyszłości wygłosił rektor dr M a r c h l e w s k i, określając rolę, jaką w tej wojnie odegrają gazy trujące. Nastąpiły produkcje koncertowe z udziałem prof. Przeorskiego, pani Bandrowskiej-Osmeckiej przy akompanjamencie p. Abramowicz-Meyerowej. Program dopełniał chór akademicki i orkiestra 20 pp. Wieczór odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta.

W niedzielę odbyło się otwarcie dwóch wystaw lotniczych: jednej bardzo efektownej w Barbakanie i drugiej w szkole przemysłowej. Pierwszą z nich, po przemówieniu inż. K r ó l a w imieniu komitetu organizacyjnego, otworzył b. minister dyrektor D u d e k. Samolot ćwiczebny i jego części składowe, uzbrojenie lotnika i t. p. zwracały powszechną uwagę licznie zebranej publiczności. Wieczorem oświetlono Barbakan różnokolorowemi światłami.

Wystawa lotnicza w szkole przemysłowej przy Alei Krasińskiego, przedstawia się niemniej zajmująco. Wystawiono tutaj modele samolotów, wykonane przez uczniów kursu modelarstwa lotniczego, kształcącego instruktorów lotniczych.

Festyn, zapowiedziany na wczoraj po południu, nie odbył się z powodu niepogody.

Warszawa, 10 października.

Trzeci tydzień lotniczy, zorganizowany przez L.O.P.P. rozpoczął się w stolicy uroczystem nabożeństwem w katedrze św. Jana, celebrowanem przez ks. biskupa Galla, poczem o godz. 12 w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja lotnicza, którą zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. — Na akademję przybyli przedstawiciele rządu z ministrem spraw zagranicznych Załeskim na czele, korpus dyplomatyczny, reprezentanci władz rządowych i municypalnych oraz zaproszeni goście. Przybyłych powitał w imieniu miasta senator Baliński, poczem przemawiali kolejno prezes Ponikowski, pułkownik Rayski, oraz p. Falkiewicz w imieniu władz. — W drugiej części programu kpt. Bolesław Orliński wygłosił odczyt o swym gigantycznym raidzie Warszawa—Tokio—Warszawa. Wiceprezes zarządu głównego L.O.P.P., p. Falkiewicz wręczył kpt. Orlińskiemu oraz sierżantowi Kubiakowi żetony pamiątkowe od L.O.P.P.

Po skończeniu odczytu, który wygłoszony został przez mikrofon radjowy, zebrani zgotowali serdeczną owację obu dzielnym lotnikom.

O godz. 2 po południu odbyły się na lotnisku mokotowskiem manewry lotnicze. Na terenie cukierni Łobzowianka w Alejach Ujazdowskich wystawiono na widok publiczny aparat, na którym porucznik Orliński dokonał lotu Warszawa—Tokio—Warszawa, słynnego Bregueta 19.

WE LWOWIE.

Uroczystości Tygodnia Lotniczego we Lwowie rozpoczęły się wczoraj. W południe otwarto wystawę modeli lotniczych, wykonanych przez młodzież szkół średnich i młodzież politechniki. W południe odbyły się koncerty muzyk wojskowych, o godz. 3 popoł. poświęcono port lotniczy L.O.P.P. Port przedstawia się imponująco.

Z wycieczki dziennikarzy czeskich po Polsce

Poznań, 10 października.

Dnia 9 b. m. o godz. 6.30, przybyła do Poznania wycieczka dziennikarzy czechosłowackich. O godz. 8-mej odbyło się uroczyste powitanie na dworcu, gdzie zebrali się przedstawiciele Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, przedstawiciele miasta Poznania, członkowie Towarzystwa polsko-czechosłowackiego, oraz wielu dziennikarzy poznańskich. W czasie śniadania, które odbyło się na dworcu kolejowym, przemówienie powitalne wygłosił prezes Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, p. Powidzki i konsul czechosłowacki Gloss. W imieniu gości odpowiedział senator Pichi. Następnie uczestnicy wycieczki udali się na zwiedzanie miasta.

W południe udała się wycieczka czechosłowacka autobusami do Iwna, majątku hr. Mielżyńskiego. Po powrocie do Poznania u konsula czechosłowackiego Glassa odbyła się harbata. Wieczorem w teatrze Polskim goście byli na „Uczcie Herodjady“ Kasprowicza. Publiczność urządziła gościom serdeczną owację. O godz. 22 Syndykat dziennikarzy wielkopolskich wydał na cześć gości objad. — W objedzie wzięli udział wojewoda poznański Bniński, reprezentant miasta Ratajski.

Dnia 11 b. m. rano przybyła wycieczka dziennikarzy czechosłowackich do Katowic, witana na dworcu przez konsula czechosłowackiego, dra Tamska, przedstawicieli województwa, miasta i licznych dziennikarzy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Po śniadaniu goście udali się na Plac Wolności, gdzie złożyli wieniec u stóp pomnika poległych powstańców. Następnie uczestnicy wycieczki wyjechali samochodami na zwiedzenie wszystkich większych miejscowości przemysłowych Górnego Śląska.

O godz. 17.30 w Hotelu Savoy odbył się objad, wydany przez wojewodę śląskiego. O godz. 20 goście serdecznie żegnani na dworcu, odjechali do Pragi.

Nowe nabytki Wawelu

Zbiory państwowe na Wawelu powiększyły się w tych dniach o kilka szczególniej cennych przedmiotów. Dyrekcja zbiorów państwowych w Warszawie przekazała Wawelowi dalsze dwa przepiękne arasy jagiellońskie, odzyskane w swoim czasie z Rosji przez specjalną delegację polską. Są to wielkie werdiury, stosunkowo wąskie, lecz bardzo wysokie (przeszło cztery i pół metra), służące ongiś bądź do zawieszania między oknami, bądź też do ozdobienia kolumn („pro columnis“), jak świadczy jeden ze starożytnych inwentarzy tych tkanin. Tem się tłómaczy że nie mają one bordiur bocznych, a tylko górną i dolną. Obie sztuki zachowane są świetnie, zachwycają oko świeżością barw, blaskiem złotolitych plam, jakiemi podwyższono efekt w partjach oświetlanych kompozycyj. Stanowią one dalszy ciąg odzyskanej już dawniej i odesłanej na Wawel serji pejsażów ze zwierzętami i przedstawiają w głębi ustronia leśne, zaś na pierwszym planie na jednym czaple na tle irysów, na drugim wspaniałego łosia. Wytkane, jak wszystkie inne arasy jagiellońskie, w najznakomitszych zakładach tapiseryjnych Brukseli około połowy XVI w., noszą znaki swych mistrzów tkackich naczelnych, znane nauce jako widniejące także na innych najświetniejszych serjach arasów monarszych w Madrycie, w Wiedniu i t. p.

Oprócz tego otrzymał Wawel trzy bardzo cenne dary od pp. Aleksandrowstwa Dłuskich z Warszawy, zdobyte przez nich za granicą z ofiarnym i wielkim trudem. Są to portret Dymitra Samozwańca, typu bardzo rzadkiego, dobrego pędzla, uderzająco bliski sztychowi Ł. Kiliana w r. 1606 portret Maryny Mniszchówny, stanowiący starożytną replikę portretu w Archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie, oraz portret błazna nadwornego, zapisany w zbiorach, z których pochodzi, jako „portret błazna króla polskiego“, zalecający się przedewszystkiem jako dzieło nader tęgiego pędzla holenderskiego pierwszej połowy XVII w. z fascynującym wyrazem twarzy. Okoliczność, że obrzęd ślubny Maryny Mniszchówny z Dymitrem odbył się w Krakowie, wartość tych nowych nabytków dla Wawelu, cennych samych w sobie, jeszcze więcej podnosi.

Trzy te dary zaraz po ich uzyskaniu w Warszawie, zostały oddane tamtejszemu, tak zasłużonemu restauratorowi, prof. Rutkowskiemu do odnowienia, poczem przybędą do Krakowa. Arasy zaś zawieszone w gmachu poszpitalnym na Wawelu, są już dziś dostępne dla publiczności.

Już w niedługim czasie szereg sal zamku królewskim będzie zupełnie odnowiony i gotów do ozdobienia odpowiedniemi zabytkami, jak zwłaszcza starożytnemi meblami, tkaninami, portretami historycznemi, zbrojami, bronią i t. p. Wobec tego byłoby ze wszech miar pożądanem, aby licznych naśladowców znalazł przykład pp. A. Dłuskich, oraz poprzednich ofiarodawców, wśród których wyróżniają się: Stanisławowa hr. Tarnowska przez dar 6 głów z sali poselskiej na Wawelu, ród hr. Potockich z Olszy przez ofiarowanie wspaniałego namiotu tureckiego (wedle tradycji z wyprawy Sobieskiego pod Wiedeń 1683 r.), oraz ś. p. dr Nowaczyński przez zapisanie zbioru mebli, tkanin i t. d.

KRONIKA

Kraków, 11 października.

Sprawa ubezpieczenia pracowników umysłowych

Dnia 8 b. m. odbyło się w ministerstwie pracy i opieki społecznej posiedzenie w sprawie projektu ustawy nad ubezpieczeniem pracowników umysłowych. Na posiedzeniu tem przeprowadzono dyskusję nad całym projektem ustawy. Pozostały jeszcze do uzgodnienia niektóre punkty sporne, które rozstrzygnięte zostaną na Radzie ministrów.

Przeciw handlowi mieszkaniami

Z W a r s z a w y donoszą:

Na mocy ostatniej uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przystępuje do opracowania projektu odpowiedniego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie pełnomocnictw, względnie rozporządzenia wykonawczego do dawniejszych ustaw, dotyczących tej sprawy, a mających na celu zapobieżenie handlowi mieszkaniami.

W szóstą rocznicę oswobodzenia Wilna

Z W i l n a donoszą:

Dnia 9 b. m., jako w 6 rocznicę oswobodzenia Wilna, odbyło się w bazylice wileńskiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Michalkiewicza, na którem był obecny minister reform rolnych, dr Staniewicz, przedstawiciele władz z wojewodą Raczkiewiczem na czele. Kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów garnizonu wileńskiego.

PODZIĘKOWANIE ZA UDZIAŁ GMINY W TARGACH WSCHODNICH. Rada Nadzorcza Targów Wschodnich we Lwowie nadesłała na ręce prezydenta miasta imieniem Targów Wschodnich i prezydjum wystawy budowlanej najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności prezydentowi miasta, inż. Karolowi Rollemu, za zainteresowanie się Targami Wschodnimi i wystawą budowlaną oraz za poparcie przez wysłanie bardzo ciekawych i cennych eksponatów, które wzbudziły wielkie zainteresowanie u zwiedzających.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN URODZONYCH W ROKU 1908. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w 1908 r., zamieszkałych stale w Krakowie, aby w czasie od 15—20 października b. r. w godzinach od 9—1 po południu zgłaszali się w wydziale V (wojskowym) do rejestracji, przynosząc ze sobą dokumenty osobiste, a w szczególności metrykę urodzenia.

ZE STATYSTYKI UNIW. JAGIEL. Frekwencja studentów na uniw. Jagiellońskim w roku ubiegłym była następująca: Ogółem uczęszczało 5.706 studentów, w tem studentek 1.374 i 57 wolnych słuchaczek. Na wydziale filozoficznym studjowało 3.173 studentów, na prawniczym 1.518, na lekarskim 537, na rolniczym 169, na teologicznym 163, na studjum farmaceutycznem 156. Według wyznania było studentów rzymsko-kat. 3.591 (63%), mojż. 1.655 (29%), grecko-kat. 355 (6%), ewangelików 58, prawosławnych 18, kalwin 1, bezwyznaniowych 28. Polski język uznawało za ojczysty 5159 studentów (90%), ruski 338, żydowski 98, hebrajski 68, niemiecki 27 i t. d.

Z opłat uniwersyteckich studentów wpłynęło w ub. roku szkolnym 578.514 zł, z czego asygnowano odpowiednie kwoty na fundusz budowy domów profesorów uniw. Jag., na Tow. Wzaj. Pomocy uczniów U. J., na Bibljotekę Jagiellońską i t. d.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYST. w Krakowie cieszy się wielką frekwencją. Szereg miejscowych szkół a wiele zamiejscowych zwiedziło wystawę. Ostatnio zwiedzili wystawę: b. minister T. Łopuszański w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego, Rimera, oraz naczelnika wydziału Miskyego. Specjalnie zainteresował się wystawą departament III. min. oświaty i delegował radcę wizytatora, p. Romanowskiego.

ZJAZD MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Wczoraj odbył się w Krakowie Zjazd młodzieży wiejskiej, zorganizowanej w małopolskim Związku młodzieży przy małopolskiem Tow. rolniczem. — Na Zjazd przybyło przeszło 1000 delegatów z całej Małopolski. Po nabożeństwie w katedrze wawelskiej, uczestnicy Zjazdu złożyli wieniec pod pomnikiem Kościuszki, przyczem okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezes Związku, dr Kulpa. Następnie udało się pochodem do gmachu małopolskiego Tow. rolniczego, gdzie po przemówieniach powitalnych przez reprezentantów kuratorjum, instytucji i organizacji ludowych, odbywały się codzienne obrady. W rezultacie uchwalono szereg wniosków dotyczących doskonalenia organizacji. Wieczorem dla uczestników Zjazdu odbyła się wieczornica w sali Tow. rolniczego.

Dziś uczestnicy Zjazdu zwiedzają Kraków oraz saliny wielickie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU chrześc. Związku elektrowni miejskiej odbyło się w niedzielę w kościele N. M. P. — Poświęcenia w obecności przedstawicieli władz państwowych i autonomicznych, dokonał ks. inf. Kulinowski, który następnie odprawił sumę pontyfikalną. Po nabożeństwie ruszył pochód do Domu związkowego, gdzie odbyła się Akademja.

NA OBJADY DLA BIEDNEJ MŁODZIEŻY. — Z rozpoczętym rokiem szkolnym zapełniły się młodzieżą nietylko ławy szkolne, ale i ławki za stołami ubogiej kuchni S. Samueli, Felicjanki. Niestety — w spiżarni pustki... Ponieważ dotąd, od lat dziesiątek utrzymuje się ona jedynie z ofiarności publicznej — przeto i dziś Siostry Felicjanki się przypominają pamięci i sercu tych wszystkich, którzy ongiś uczęszczali do tej jadalni, a dziś zajęli stanowiska, jakoteż obywatelstwu naszego miasta i okolicy, z prośbą o pomoc dla kuchni ubogich studentów na b. r. szkolny. — Każdy i najskromniejszy datek, czy w naturze, czy w postaci grosza, będzie tu prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż funduszów żadnych na ten cel SS. Felicjanki nie posiadają, a spora liczba, bo 150, lub więcej niezamożnej młodzieży przybiega, by się rozgrzać i posilić po pracy.

Ofiary w naturze lub gotówce przyjmują SS. Felicjanki na Smoleńsku w Krakowie.

Składki w gotówce przyjmuje z gotowością Administracja „Nowej Reformy“.

SKŁADAJCIE GROSZ NA LOTNICTWO. Komitet Tygodnia Lotniczego zaapeluje 10 i 17 b. m. do ofiarności publicznej, urządzając kwestę uliczną celem zyskania funduszów, potrzebnych do dalszego rozwoju Ligi Obrony Powietrznej Państwa, której dążeniem jest udoskonalenie i postęp naszego lotnictwa. Przy stolikach zapisywać się będzie na członków Ligi.

NOWY CMENTARZ. Z powodu wyczerpania dotychczasowego cmentarza, zakupiła krakowska gmina izraelicka 14 morgów gruntu we Woli Duchackiej, gdzie założyła nowy cmentarz. Grunta te gmina izr. odwodniła i otoczyła murem kamiennym, wybudowała dom administracyjny, założyła na jednej części kwatery i chodniki a obecnie dom przedpogrzebowy. Wskutek uchwały Rady wyznaniowej, zezwoliła Rada ministrów na wyłączenie tego cmentarza z gminy Wola Duchacka i przyłączenie go do Wielkiego Krakowa. Wczoraj w południe nastąpiło objęcie cmentarza przez gminę miasta Krakowa. W komisji brali udział wicepr. miasta Ostrowski, delegaci województwa, starostwa, Rady powiatowej w Wieliczce i magistratu m. Krakowa.

Prezydent gminy izr., dr Landau, podziękował władzom za pomoc, udzieloną gminie izraelickiej przy założeniu cmentarza, prosząc prezydjum miasta o dalszą opiekę nad cmentarzem. Wicepr. miasta Ostrowski w odpowiedzi podnosząc znaczenie kultu dla zmarłych, przyrzekł im. prezydjum miasta pomoc i opiekę. Następnie udzielał kierownik budowy cmentarza st. r. magistratu Kłeczek szczegółowych wyjaśnień o stanie robót, poczem komisja dokonała objęcia cmentarza przez obejście granic.

RADJO DLA TYGODNIA LOTNICZEGO. Komitet Tygodnia Lotniczego zawiadamia, że kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zezwoliło na użycie krakowskiej radjostacji oświatowej dla celów propagandy na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która w ciągu tygodnia lotniczego będzie czynna 11 i 13 b. m. o godz. 8.15 wieczór. W czasie tym będą wygłoszone odczyty o lotnictwie.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Na dworcu kolejowym zasłabła nagle kobieta niestwierdzonego dotychczas nazwiska, którą Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

NAPAD RABUNKOWY NA ULICY. Ubiegłej nocy został napadnięty w ulicy Radziwiłłowskiej Wojciech Górecki, przez niejakiego Jana Wilpka, który pobiwszy Góreckiego, wyrwał mu portfel z kwotą 105 zł, poczem zbiegł.

ATAKU SZAŁU dostał na dworcu kolejowym pewien szeregowiec wojsk polskich, wywołując ogromne zbiegowisko. Szaleńca po ubezwładnieniu przewieziono karetką do szpitala wojskowego.

ZŁODZIEJE KIOSKOWI W POTRZASKU. — Przed kilku dniami donosiliśmy o włamaniu do dwóch kiosków, a mianowicie Józefa Schoenwalda przy ulicy Starowiślnej i Adolfa Hupperta przy moście dębnickim. Obecnie policja wpadła na ślad włamywaczy i aresztowała ich w osobach Tadeusza Pyrzowskiego, lat 16 i Jana Łożyńskiego, lat 19. Obydwaj pochodzą z Krakowa. Ogólna szkoda, jaką wyrządzili złodzieje wymienionym kupcom wynosi kilkaset złotych. Nadto aresztowano niejakiego Żurka, lat 21 liczącego, za kradzież czekolady w fabryce Maurycego Schenkera.

ZMARLI:

— Jan K a s z y c k i, emer. dyr. szkoły powsz. w Krakowie, zmarł 6 b. m.

SPECJALNE ZNIŻKI NA WKŁADKACH W YMCA. Komitet finansowy polskiej YMCA w Krakowie, wziąwszy pod uwagę obecne ciężkie położenie finansowe społeczeństwa, ustalił zniżki na wkładkach w wysokości 25 procent dla synów urzędników państwowych i miejskich niższych rang do VIII włącznie, równorzędnych urzędników prywatnych, robotników i niesamodzielnych rzemieślników; zaś 50 procent dla praktykantów rzemieślniczych: Poza tem każda osoba, zapisana na jednym dziale Ogniska, korzysta ze zniżki 10 proc. przy zapisywaniu się na inny dział. Mieszkańcy gmachu korzystają z ulg progresywnych.

Wieczór ku czci Kasprowicza

Pierwszy wieczór w Krakowie ku uczczeniu ś. p. Jana Kasprowicza urządził „Klub społeczny“ w dniu 8 b. m. Wśród doborowej publiczności, która licznie przybyła na ten wieczór, było wiele osób z tutejszego świata literackiego.

Odczyt o Kasprowiczu wygłosił prof. S i n k o. W dłuższym, bardzo zajmująco ujętym wykładzie prelegent nakreślił pełny obraz całej pracy literackiej wielkiego poety, umiejętnie oświetlając wszystkie jej główne etapy i charakterystyczne momenty. Szczególną uwagę poświęcił prelegent ostatniemu dziełu Kasprowicza, t. j. „Marchołtowi“ jako syntezie ducha poety i jego poglądów na dolę człowieka na ziemi.

W części recytacyjnej wzięli udział artyści teatru im. Słowackiego, pp. Hałacińska-Gawlikowska i Surzyński. Niepospolity urok poezyj Kasprowicza w całym majestacie wielkiego piękna wystąpił szczególnie w znakomitej deklamacji p. Hałacińskiej, która z porywającym żarem słowa i wielką subtelnością wszystkich odcieni wygłosiła fragment poematu z „Salome“. Była to naprawdę klasyczna deklamacja, której typ i poziom wysoki dzisiaj, niestety, do rzadkości już należą. Równie pełną silnego wyrazu była piękna recytacja p. Surzyńskiego, w którego dźwięcznem ujęciu głosowem znamienny wiersz Kasprowicza „Byłeś mi dawniej, bożyszczem o tłumie“, doskonale zaprezentował hardą i bojową postawę ducha poety.

Jest nadzieja, że w ślad za tak ruchliwym dzisiaj „Klubem społecznym“ także miejscowe organizacji literackie pospieszą złożyć hołd uroczysty cieniom tego dostojnego, prawdziwego „Altissimo Poeta“ ostatnich czasów.

Z TEATR UM. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek trzecie przedstawienie popularne, na którem dane będzi „Legenda o św. Franciszku“ Bogdana Katerwy w obsadzie premjerowej. Ceny miejsc zniżone do połowy.

VASA PRICHODA I KWARTET DREZDENSKI. We czwartek, dnia 14 b. m. wystąpi w Krakowie, w powrocie z tournee polskiego, świetny Kwartet Dredeński z drugim koncertem, którego prigram poświęcony jest wyłącznie Beethovenowi.

W niedzielę zaś dnia 17 b. m. wystąpi po raz ostatni przed wyjazdem do Ameryki słynny skrzypek Vasa Prihoda, tak entuzjastycznie u nas wczoraj przyjęty. Ceny na powyższe koncerty są zniżone, celem uprzystępnienia tychże szerokim warstwom publiczności. Bilety na oba koncerty są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławskowska 8.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 12 października: „Cały dzień bez kłamstwa".
Środa, 13 października: „Cały dzień bez kłamstwa".

Z teatru im. J. Słowackiego

»CAŁY DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA«.
Komedja w trzech aktach James'a Montgomery'ego.

Hasło tytułowe komedji zachęca i recenzenta do mówienia prawdy. Lecz prawda ta, której kolce lubię zazwyczaj wśród róż ukrywać, tym razem może być tylko miłą. Wprawdzie nie skłamię, jeśli powiem, że cała akcja sztuki jest niewinną »bujdą«, ale prawdą jest, że jest ona przemile zabawną, pełną naturalnego komizmu. Prawdą jest również, że perwersyjne gusta niektórych starszych panów nie znajdą tutaj ani odrobiny francuskiej pikanterji, lecz zato prawdą jest także, że i amerykański, dziecięco-naiwny humor może nas również rzetelnie rozweselić, czego przykładem była właśnie rozbawiona widownia.

Bo pomyśleć tylko, jak tu się nie śmiać! Cały jeden boży dzień ma się mówić prawdę — wszystkim, nawet kobiecie! Ileż to pociesznych sytuacyj można przeżyć, ileż to tragi komicznych scen! Proszę tylko spróbować! — do tego zaś dodajcie nawyk Amerykanina, który nawet i z tej paradoksalnej cnoty uczyni sobie zwyczajny »business« i gra na niej, jak na giełdzie, a macie przepyszną sytuację, która właśnie jest treścią komedji Montgomery'ego, a której szczegółów oczywista opowiadać niema powodu. Wystarczy, że jest śmieszna i to, że raz przynajmniej można śmiać się śmiechem dziecka. I to coś znaczy — nawet wiele, dzisiaj szczególnie, gdy imponuje nam już tylko śmiech cynika.

Ten rodzaj amerykańskiego humoru reżyserja dyrektora Nowakowskiego doskonale wydobyła podkreśleniem właśnie tej groteskowo-amerykańskiej linji ruchu i postaci. Wcielał ją najidealniej, niemal żywa kopja Lloyda Harolda, p. Milski, który w roli Benneta przedstawił się nam jako talent miły, lekki i doskonale opanowany. Trójka »businessistów« amerykańskich, reprezentowana świetnie przez pp. Komornickiego, Kulakowskiego i Niewiarowicza, była naprawdę(!) jakby zdjęta z amerykańskiego filmu farsowego. W swym groteskowym pląsie i szeplenącej wymowie pyszne były również obydwie młodociane cyrkówki, w rolach których dobre wejście na naszą scenę miały utalentowane artystki warszawskie p. Drabikówna oraz p. Czartorzyska (z jej kapitalnie zagraną historją »niewinnej dziewczyny«). Doskonały charakterystyczny »typik« stworzyła p. Bednarska; jej śpiew w karykaturze, nosowe zabarwienie głosu i rozpacz z powodu przygany kapeluszowi — świetnie bawiły widownię. Koronę jednak wesołości zdobył p. Leliwa, którego żałośnie-pocieszny patos w dziecinnie zabawnej »scenie ryczenia« wywołał kolosalny efekt śmiechu. Gdy zaś samą prawdę piszę, nie mogę nie napisać, że szczerą prawdę mówił Bob, gdy wychwalał urodę ukochanej Gwen, której postać tak ślicznie unaoczniła i zagrała p. Barwińska, więcej jednak zbrojna w dziecięcy urok, niż w amerykański tupet. Także nie bardzo zamerkanizować się dała p. Bednarzewska, której p. Ralston mimo całej gniewliwej surowości ani na chwilę nie straciła pięknego uroku łagodnie patrzących oczu.

Tak więc wesoło było w teatrze, składnie na scenie, a pełno na widowni, jak nigdy dotąd. Z czego jeszcze jedna prawda wypływa: mniej »grobu« (choćby tak świetnie uczczonego), a więcej pogody krzepiącej. (p.)

Teatr popularny „Nowości"

»NASI W AMERYCE«,
wesoły wodewil w 4 aktach Cyryla Danielewskiego.

O treść wodewilu nie pytajmy. Kiedyś w dobie emigracji do Ameryki mogła ona interesować, a nawet może patrjotycznie wzruszać tem zaprezentowaniem tutaj wszystkich ziem, typów, strojów, pieśni i tańców polskich, połączonych razem dowolnie w jednej ludzkiej gromadzie, rzuconej na daleką obczyznę. Dzisiaj to wirowisko motywów raczej już bawi, a bawi tem bardziej, że reżyserja (p. Zbuckiego) właśnie postarała się jak najdokładniej podkreślać miły komizm okazanej tutaj rodzajowości. Na czoło wysunęła się przedewszystkiem p. Orszańska, w której witamy świetny talent charakterystyczny. Jej z dużym umiarem a z humorem stylizowana pocieszna postać Marjanny Ogórek (»służącej do wszystkiego«) godną jest najlepszych ludowych kreacyj ś. p. Kohnan. — Obok niej bawił równie żywo (szczególnie w przepysznym z nią tańcu rodzajowym), doskonały w roli łobuza warszawskiego p. Kaczorowski, pełen naturalnej werwy komicznej. Milutko grała także p. Wąsowiczówna w roli szwaczki, ładnie wyglądały p. Chełmirska jako urodziwa rusinka, p. Zborowska jako smęcąca Kasia, a p. Nowakowska jako wesoła Basia. Bardzo miło przypomniał się nam p. Hanowski w roli wykolejonego barona, a wraz z nim pp. Senowski (junior), Bojnarowski, Jaglarz — no i oczywista także p. Zbucki. W tanecznej części porywała widownię zgrabnością i urodą zarówno p. Górecka, jak też i p. Rellówna, wraz z p. Szafrańcówną i p. Morawskim, stanowiące składne i ładne »corps de ballet« teatru.

Dzięki unowocześnieniu gry i wystawy (bardzo starannej!) cały wodewil, pochodzący z pod pióra doświadczonego aktora-wodewilisty, i dzisiaj jeszcze bawi widownię teatru popularnego. Szkoda tylko, że z powodu niemiłosiernego przeciągania antraktów akt czwarty (pono najlepszy) mogą już zobaczyć tylko najwytrwalsi z widzów. (p.)

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 7 października.

(Święto przysposobienia wojskowego. — Koncert Tadeusza Goneta).

Staraniem powiatowego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a zwłaszcza majora Szczura, odbyło się święto przysposobienia wojskowego. W wilję uroczystości odbył się po ulicach capstrzyk muzyki 16 pp., dnia 3 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele XX. Misjonarzy, w którem młodzi uczestnicy hufca, oraz liczni goście wzięli udział. Po nabożeństwie, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Pinda, uczestnicy z muzyką na czele udali się przed starostwo, gdzie nastąpiła defilada, a potem na plac Kazimierza W., gdzie z pod pomnika Mickiewicza przemówił prof. Wojciechowski, przedstawiając młodocianym członkom hufca znaczenie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej. Po przemówieniu pochód się rozwiązał.

Po południu na boisku „Sokoła I." odbyły się zawody lekkoatletyczne jednostkowe. Pierwsze miejsce uzyskało seminarjum męskie, drugie gimnazjum II. Zwycięzcy otrzymali nagrody. I tak uczniowie seminarjum: Wielgus otrzymał zegarek, Skaszewski narty, Pietrzyk zegarek, Różycki łyżwy; z II. gimnazjum Przybyłkiewicz kałamarz, Bobek lampkę elektryczną, Jędrzejowski kałamarz; z I. gimnazjum: Pazurkiewicz rączkę ze złotem piórem, z III. gimnazjum: Balicki scyzoryk.

Znamiennem dla stosunków tarnowskich jest fakt, że w tymsamym czasie „Sokół I." urządził „Krakowskie Wesele" — widocznie dla poparcia imprezy komitetu. (!).

Staraniem Biura koncertowego Seidena odbył się koncert skrzypka-artysty, p. Tadeusza Goneta. Program wypełniony był utworami Griega, Wieniawskiego, Fertiniego, Dittersdorfa, Sarasatego, Beethovena, Kreislera i Vieuxtempsa. Programem stojącym na bardzo wysokim poziomie artystycznym, swoją prawdziwie mistrzowską techniką i rzadko spotykanym spokojem porwał artysta tutejsze audytorjum. — Młodego artystę cechuje ogromna uczuciowość i soczystość tonów. P. Gonet wyjeżdża obecnie do Paryża, a następnie do Ameryki. Liczna publiczność darzyła koncertanta burzliwemi oklaskami.

Z kraju

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE. Dziś będą wznowione w ministerstwie komunikacji w Warszawie rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie konwencji kolejowej, której projekt ułożony został w lipcu 1925 r.

NA EUROPEJSKĄ KONFERENCJĘ ROZKŁADÓW JAZDY KOLEJOWEJ, która odbędzie się w Baden-Baden w czasie od 12—16 b. m. wyjechała delegacja polska. W konferencji tej biorą udział po raz pierwszy przedstawiciele przedsiębiorstw transportowych Dalekiego Wschodu, Japonji, Chin i Mandżurji. Na porządku dziennym zgłoszonych jest przez europejski zarząd kolei oraz przedsiębiorstwa żeglugi morskiej i żeglugi powietrznej, ogółem 502 wniosków. Z wniosków tych dotyczą bezpośrednio polskich kolei 72 wnioski.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY W POLSCE. — Z Warszawy donoszą: Ministerstwo wyznań religijnych zatwierdziło akt połączenia pewnego odłamu kościoła narodowego z cerkwią w Polsce. — Wskutek tego nowy polski narodowy kościół prawosławny w Warszawie uzyskał legalizację.

Ks. Zacharjaszewicz został mianowany proboszczem parafji tego kościoła w Warszawie, a ks. Huszna proboszczem w Dąbrowie Górniczej.

OTWARCIE PIERWSZEGO KURSU W PAŃSTWOWEJ SZKOLE HIGJENY. Dnia 2 października odbyło się w Warszawie otwarcie pierwszego kursu higjeny publicznej w państwowej szkole higjeny dla lekarzy, kandydatów na stanowiska w publicznej służbie zdrowia. Posiedzenie zostało otwarte przemową dyrektora szkoły, dra W. Codźki, o ogólnym programie szkoły, poczem dr M. Kacprzak, kierownik oddziału statystyczno-epidemjologicznego, wygłosił wykład na temat „Wymagania higjeny współczesnej a nasze rzeczywistości". Wykłady normalne na kursie rozpoczęły się 4 października kursem medycyny sądowej prof. W. Grzywo-Dąbrowskiego i psychjatry sądowej p. docenta Radziwiłłowicza.

KATASTROFA SAMOCHODU BEZ OFIAR. — Telef. donoszą z Warszawy: Na drodze między Różaną i Pułtuskiem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochów adwokata Szymanowskiego z Warszawy. — Wskutek pęknięcia opon na obu przednich kołach, maszyna przewróciła się do góry kołami. P. Szymanowski wyszedł bez szwanku, współtowarzysze odnieśli lekkie kontuzje.

PROCES O NADUŻYCIA W MARYNARCE WOJENNEJ. Dziś rozpoczyna się w Warszawie olbrzymi proces przeciw komandorowi marynarki wojennej, Bartoszewiczowi i towarzyszom, o nadużycia przy dostawach dla marynarki.

STRAJK PORTOWY W GDYNI ZLIKWIDOWANY. Z Gdyni donoszą: Dwudniowy strajk robotników portowych w Gdyni został w sobotę zlikwidowany. Wypłacono robotnikom zaległe zarobki oraz podwyższono wynagrodzenie o 5 procent.

NOWY DWORZEC KOLEJOWY W STOŁBCACH. Z związku z podjęciem ruchu pasażerskiego z Rosją, władze min. komunikacji zbydowały w Stołbcach nowy dworzec kolejowy, przystosowany do większego ruchu granicznego. Uroczyste ukończenie budowy i otwarcie nowego dworca odbyło się w niedzielę, dnia 10 b. m., w obecności ministra komunikacji, inż. Romockiego.

NAPADY WILKÓW. Z Augustowa donoszą: Na terenie gminy Wołłowiczowce ukazały się w dużej ilości wilki. W nocy z 3 na 4 b. m. wilki zadusiły 40 owiec na wyspie na rzece Czarna-Hańcza, stanowiących zbiorową własność gospodarzy wsi Sienkiewicze. Nadto podczas nocnego obchodu służbowego, napadnięty został przez wilki posterunkowy policji, Czekański, który strzałami z karabinu wilki odstraszył.

ZJAZD LEKARZY WETERYNARYJNYCH. — Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady trzeciego Zjazdu lekarzy weterynaryjnych z całej Polski. Na Zjazd przybyło 350 lekarzy na ogólną liczbę 1.200.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W OŚWIĘCIMIU. W niedzielę odbyło się w Oświęcimiu doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, które rozpoczęto nabożeństwem w kościele SS. Serafinek, poczem nastąpiła przy udziale orkiestry 73 pp. z Katowic defilada. Wychowanków zakładu Salezjańskiego, przybyłych w liczbie 400 (w tem znaczna część Sokołów i Sokolic z Brzeszcz) podejmował w refektarzu zakładu Salezjanów nowy delegat okręgowy 23 dywizji z Katowic, mjr. Szafrański. — W imieniu miasta wygłosił słowa powitalne burmistrz Mayzel. Następnie przemówienia powitalne wygłosili p. Orłowski, prezes powiatowego Związku ziemian, p. Wysocki. — Po południu na boisku sportowem odbyły się zawody sportowe, które stwierdziły pracę instruktorską por. Pawłowskiego.

WYROK W PROCESIE O ZAMACH DYNAMITOWY NA DZIENNIK „POLONJI". Z Katowic donoszą: W sobotę zakończyła się dwudniowa rozprawa sądowa przeciw sprawcom usiłowania w dniu 1 lipca b. r. zamachu dynamitowego na dziennik „Polonia". Wyrokiem trybunału jeden z oskarżonych skazany został na 5 i pół lat ciężkiego więzienia, 2 oskarżonych po 5 lat za usiłowanie zamachu, 2 zaś po 6 tygodni więzienia za kradzież materjałów wybuchowych, 3 oskarżonych zostało uwolnionych.

Ze świata

PROCES O SPISEK NA STRESSEMANNA. — W Berlinie przed sądem przysięgłych miał się odbyć w piątek proces dwóch urzędników firmy „Siemens und Halske", oskarżonych o przygotowanie zamachu na Stressemanna. Z powodu niestawienia się dwóch głównych świadków, rozprawę odroczono.

WYBUCH GAZU W BUDYNKU POCZTOWYM. Z Berna mor. donoszą: W miejscowości Frydek-Mistek na Morawach wydarzyła się w sobotę eksplozja gazu w budynku pocztowym. Gaz nagromadził się w ciągu nocy w zamkniętej piwnicy a gdy służący wszedł tam ze świecą, nastąpił momentalnie wybuch, który spowodował spustoszenie. Budynek leży w gruzach. Służący jest ciężko ranny.

WNUK TOŁSTOJA AGENTEM REKLAMOWYM. Z Zagrzebia donoszą, że od pewnego czasu przebywa tam hr. Ilicz Tołstoj, wnuk Lwa Tołstoja, były oficer rosyjski. Przybył on jako emigrant do Jugosławji i pracuje w Zagrzebiu jako agent reklamowy.

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW SZWEDZKICH DO PRZEWROTU. Szef policji sztokholmskiej w dłuższym raporcie do władz rządowych oskarża komunistów szwedzkich o przygotowanie rewolucji, mającej na celu utworzenie w Szwecji republiki sowieckiej. Wykryciem tych planów rewolucyjnych uzasadnia szef policji nabycie karabinów maszynowych na użytek policji.

EKSPLOZJA W KOPALNI. Pisma londyńskie donoszą z Capstadtu: W kopalni Durban-Navigation nastąpiła wczoraj eksplozja, podczas której zabitych zostało czterech europejskich górników i 116 tubylców.

Poważna sytuacja w Rosji

Punkty strategiczne obsadzone

Londyn, 11 października (PAT). »Daily News« pisze, że według doniesień z Helsingforsu **sytuacja wewnętrzna w Rosji staje się poważną.** Wzrost opozycji daje się zauważyć na Ukrainie, w Moskwie i Kronsztadzie. Ważniejsze punkty strategiczne **zostały obsadzone przez oddziały wojsk.**

Katastrofa czeskiego samolotu wojskowego podczas lotu propagandowego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Praga, 11 października. Wczoraj w Pardubicach podczas lotu propagandowego w obecności **wielkich tłumów publiczności, samolot wojskowy spadł pomiędzy widzów. Pilot zginął,** obserwator, który zdołał wyskoczyć z aparatu, jest lekko ranny. Z pośród publiczności 5 osób **cywilnych zostało ciężko rannych, a 8 lekko.**

Wznowienie polsko-niemieckich rokowań

Z Warszawy donoszą:

W dniu dzisiejszym popołudniu wznowione zostają w Berlinie, po przerwie wakacyjnej, **rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego.** Przewodniczącym delegacji polskiej w komisji taryfowo-celnej będzie radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie p. **Sokołowski,** w komisji osób prawnych i fizycznych radca legacyjny p. **dr Marchlewski.**

Dnia 12 bm. ostaną podjęte rokowania polsko-niemieckie **w sprawie wzajemnych stosunków w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.** Rokowania te mają na celu w pierwszym rzędzie usunięcie ustawowych ograniczeń **w zakresie korzystania z ubezpieczeń społecznych** obywateli jednego państwa na terytorjum państwa drugiego, oraz unormowanie sposobu zachowywania praw ubezpieczeniowych przy przesiedleniu się ubezpieczonego z jednego państwa do drugiego.

Poza tem będzie jeszcze przedmiotem obrad berlińskich **sprawa rewizji nieaktualnych postanowień co do ubezpieczeń społecznych górnośląskiej konwencji niemieckiej** z dnia 15 maja 1922 r. jak i sprawa rozrachunku, wynikającego z podziału górnośląskiej spółki Brackiej (art. 312 traktatu wersalskiego).

Jako pełnomocnicy rządu polskiego rokowania prowadzą dr **Pradzyński,** jako pierwszy pełnomocnik do rokowań ogólnych, **dr Horowitz,** naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej jako drugi pełnomocnik. Pełnomocnikiem rządu niemieckiego jest dyrektor ministerjalny Griser. Poza tem ze strony polskiej wezmą udział w rokowaniach berlińskich przedstawiciele ministerstwa pracy i opieki społecznej radcowie dr Ładowski i Wojnarowski, z M. S. Z. p. Trabert, przedstawiciel wojewódzkiego urzędu śląskiego, wyższego urzędu górniczego w Katowicach i zainteresowanych instytucyj ubezpieczenia społecznego oraz rzeczoznawcy z łona organizacyj zawodowych na Górnym Śląsku.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-czechosłowac.

Z Warszawy donoszą:

W tym tygodniu ma być dokonana w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych **czechosłowacko-polskiej umowy handlowej,** wraz z aneksami, zawartej i podpisanej w Warszawie w dniu 4 kwietnia 1925 r., a ratyfikowanej przez parlament czechosłowacki w czerwcu br. Umowa ta wchodzi w życie w 14 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

TELEGRAMY

Burze nad kanałem La Manche

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 11 października. Cała Anglja i kanał La Manche zostały nawiedzone **straszną burzą.** *Pod Dover naładowane wozy kolejowe* zostały przez wicher **zrzucone do morza. Olbrzymie fale zalały całe południowe wybrzeże i wiele miejscowości kąpielowych.** W Londynie wichura wyrządziła wielkie szkody, zrzucając z niewykończonych budowli belki i dachówki, które zraniły wiele osób. Podobne wiadomości o burzach nadchodzą z **Francji i środkowych Niemiec.**

Katastrofalny orkan

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Hamburg, 11 października. Okolice dolnego biegu Łaby zostały nawiedzone orkanem, **przewyższającym siłą wszystkie katastrofy atmosferyczne od 1916 roku. Orkan trwał nieprzerwanie przez sobotę i niedzielę.** Dwa parowce towarzystwa »Hapag«: **»Würtemberg« i »Deutschland«** zostały zerwane z kotwic, i uniesione na pełne morze. Pewien parowiec, zdążający z Cuxhaven przez morze Północne dawał sygnały o pomoc, jednak z powodu olbrzymiej fali żaden okręt nie mógł zbliżyć się do niego. **W porcie w Hamburgu wyrządził orkan olbrzymie szkody.**

I Rosjanie przeciw polskim producentom węgla

(Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 11 października. Rząd sowiecki zaprotestował wobec rządu polskiego **przeciw niedotrzymywaniu przez polskich przemysłowców węglowych zobowiązań, oraz przeciw temu, że węgiel, dostawiony sowietom, nie odpowiada zamówieniom,** wobec czego sowiety grożą, że przestaną zamawiać węgiel polski.

Sprawa dostawy węgla przez naszych producentów na przedstrajkowe rynki zagraniczne przybiera już charakter rzeczywistego skandalu. Przed strajkiem angielskim Polska, dzięki wprawdzie wielkim ofiarom materjalnym, zdołała się usadowić na rynkach włoskich, skandynawskich, bałtyckich, ostatnio zaś, zwłaszcza po odpadnięciu Anglji jako producenta, na wielu innych rynkach np. w Rosji. Cena węgla polskiego przed strajkiem w Anglji była stosunkowo niska — jednakże polscy producenci zobowiązali się po tej cenie dostarczyć pewnego kontyngentu i z tych zobowiązań muszą się wywiązać. Tymczasem nasi przemysłowcy węglowi zlekceważyli dawnych klijentów i wysyłają wszystko lub prawie wszystko do Anglji.

Ta taktyka polskiego przemysłu węglowego może w przyszłości przynieść doniosłe konsekwencje. Strajk angielski musi się przecież skończyć, a wówczas producenci angielscy zjawią się na dawnych rynkach i niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby je z powrotem odzyskać. Pomocną Anglikom w tej walce będzie polska niesolidarność, i Włoch, Szwed, Norwegczyk, Duńczyk i i. będą raczej handlować z dotrzymującym słowo Anglikiem, niż z naiwnie chciwym węglarzem górnośląskim.

Spadek eksportu węgla będzie miał znaczny wpływ na aktywność naszego bilansu handlowego. Dlatego też obowiązkiem rządu jest zmusić dostawców polskich do szanowania dawniej zawartych kontraktów.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DOLAR NIECO SŁABIEJ.

Kraków, 11 października.

Na rynku efektów w prywatnych obrotach panuje w dniu dzisiejszym tendencja niepewna, wczoraj kursa były nieco mocniejsze, dzisiaj uległy lekkiemu osłabieniu przy jednakowoż nieco większej chęci kupna. Kursa przedstawiają się następująco: Zieleniewski 11¼—11½ Siersza Górnicza 3—3.10, Górka 14¾—14½, Chybie 4½, Chodorów 102—103 (słabiej).

Z papierów pogiełdowych: Jaworzno 11.30, Cegielski 12½, Bank Polski 70—74, Lokomotywy 1.40—1.55.

Na rynku walut i dewiz panuje w dniu dzisiejszym tendencja naogół słaba, zaofiarowanie towaru nieco silniejsze przy niewielkich obrotach. Poszukiwanie za dolarem uspokoiło się, co prawdopodobnie wpłynie na dalszą zniżkę, ze względu na interwencję Banku Polskiego, który powiększył przydział gotówki. Podczas gdy w sobotę kurs wynosił jeszcze 9.20—9.22, dzisiaj utrzymuje się na poziomie 9.08—9.10, prywatnie gotówka, bankowo 9.07 czeki, Warszawa 9.08 towar gotówka, czeki 9.01½, we Lwowie 9.08—9.09, czeki 9.06—9.08, Katowice 9.08 towar gotówka, czeki 9.06. Na wszystkich giełdach nastrój podobny jak i u nas przy nieco silniejszej podaży towaru i nastroju nieco słabszym. Bank Polski płacił w dalszym ciągu gotówka 8.97, czeki 8.98.

Zurych, 11 października. (PAT.) Paryż 14.92½, Londyn 25.11¼, Nowy Jork 5.17 5/8, Belgja 14.37½, Włochy 21.10, Hiszpanja 77.40, Holandja 207.02½, Berlin 123.28, Wiedeń 73.02.5, Praga 15.32½, Warszawa 57.75.

Wiedeń, 11 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 107.5, Fanto 131, Galicja 1.120, Siersza Górnicza 28.5, Tendencja mocna.

Po zamknięciu kroniki

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbył się w niedzielę przed południem w sali Saskiej, w związku ze sprawą reformy ustawy o pracownikach umysłowych. Po zagajeniu obrad i po wyborze do prezydjum pp. Masłowskiego, Paryzeka i Dalkego, nastąpiły referaty na temat: „Krzywdzący projekt ustawy o najmie i o ochronie pracowników umysłowych", „Przeciwustawowy zamach na ośmiogodzinny dzień pracy" i „Konieczność nowelizacji ustawy o bezrobociu". Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono szereg rezolucyj, które będą przedłożone władzom centralnym.

LEŚNIEWICZ POZOSTAJE W SZPITALU. — Jak wiadomo, śledztwo przeciwko bankierowi polsko-amerykańskiemu, Janowi dwojga nazwisk Leśniewiczowi, jest w pełnym toku, a Leśniewicz pozostaje nadal w szpitalu więziennym krakowskiego sądu. Izba radna odrzuciła prośbę Leśniewicza o wypuszczenie go na wolną stopę. Natomiast Leśniewicz uporczywie utrzymuje, że jest niewinny i że aresztowanie uniemożliwiło mu sprowadzenie do Polski wielomiljonowych kapitałów dolarowych dla uzdrowienia tutejszego gospodarstwa i waluty. To też przy każdorazowem swem przesłuchaniu wyraża nadzieję, że władze sądowe ocenią sytuację i w przekonaniu o rzetelności jego misji sanacyjnej, rychło wypuszczą go na wolność. Widocznie jednak władze sądowe są innego przekonania, wobec czego Iwan Leśiewicz nadal pozostaje w więzieniu

Ze sportu

Polska—Norwegja 4:3 (0:2)

Jak donoszą z Fredericksztadu pierwsze piłkarskie międzypaństwowe zawody między Polską a Norwegją zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej. W drużynie norweskiej grało zaledwo kilku graczy zwykłej drużyny reprezentacyjnej Norwegji. Do pauzy przewaga Norwegji, po pauzie przewaga drużyny polskiej, która pod sam koniec zawodów zdobywa 3 punkty. Strzelcami dla drużyny polskiej byli Kałuża i Balcer, którzy zdobyli po dwie bramki. Naogół samo zawody należały do interesujących, odbywały się w obecności około 8 000 widzów.

Zasłużona porażka lwowskiej Pogoni

Zawody sobotnie i niedzielne, rozegrane na boisku Wisły, nietylko, że w całej pełni zrehabilitowały rzekomo zachwianą opinję krakowskiego piłkarstwa, ale udowodniły, że drużyna piastująca tytuł mistrza Polski znalazła przeciwnika lepszego od siebie.

Stosunek bramek w obu dniach dalekim jest od uwydatnienia rzeczywistej przewagi drużyny krakowskiej.

Co najgorsze, że drużyna lwowska pobita została przez drużynę pozbawioną swoich podpór najważniejszych, sama zaś wystąpiła, zwłaszcza w drugim dniu, prawie że w pełnym składzie. Wkońcu Pogoń okazała, że przegrywać nie umie — co jest również wybitną cnotą sportową.

Poniżające ambicję sportowca ciągłe kłótnie na boisku graczy z sędzią, przeciwnikami i między sobą, bezustanne protesty, podstępne foulowanie — oto mało sympatyczne sposoby, które używane były przez Lwowian, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją stonę.

Nic nie pomogło — w oba dni bramka Pogoni bombardowana była bez przerwy przez czerwonych, mających stale przygniatającą przewagę i wprost cudownym zbiegiem okoliczności zawody zakończyły się w pierwszym dniu tylko tak małą różnicą bramek, w drugim zaś dniu bezbramkowo.

Z wyników tych mogą być zadowoleni lwowscy goście, wobec gry jaką pokazali — jeżeli podobną grę zaprodukują w mistrzostwach, to przyjdzie pożegnać się z pięknym tytułem mistrza Polski.

Wisła—Pogoń 4:2 (2:1)

Do zawodów tych występuje Wisła bez Kaczora, Balcera i Adamka, Pogoń zaś bez Kuchara, Szabakiewicza, Giebartowskiego i Hankego.

W pierwszej fazie gry zdecydowana przewaga czerwonych, którzy stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. Mimo tego udaje się gościom, z jednego ze sporadycznych lecz niebezpiecznych wypadów, uzyskać prowadzenie. Podniecona tem Wisła atakuje coraz energiczniej i wkońcu wyrównuje przez Reymana I. Dalsze, niezliczone pozycje podbramkowe, przynoszą tylko jeden punkt ze strzału tego samego gracza.

Po pauzie pewien czas gra wyrównana, poczem ponownie przygniata Wisła. Pogoń jednak uzyskuje wyrównanie dzięki samobójczemu strzałowi obrońcy miejscowych. Emocja wzrasta i gra staje się niezwykle zajmująca. Czerwoni przypuszczają gwałtowne ataki, chwilami nie schodząc zupełnie z przedpola bramkowego przeciwnika, który broni się rozpaczliwie i chaotycznie. Gwałtowny „trommelfeuer" nareszcie uwieńczony zostaje sukcesem. Piłkę czarodziejskim jakimś sposobem, omijającą dotychczas bramkę, pakuje głową w siatkę Czulak, po strzale Reymana I-ego w poprzeczkę.

W chwilę później rzut karny, podyktowany za bezwzględny foul lewego pomocnika Pogoni, który rękami przytrzymywał biegnącego Czulaka, egzekwuje pewnie Kowalski, ustalając ostateczny wynik. Następnie Pogoń przez krótką chwilę ma więcej z gry, rozpaczliwie atakując, jednak niebawem opada na siłach i ponownie inicjatywę dzierżą miejscowi, jednakże bezskutecznie.

Sędzia p. Laudwirth dobry i bezstronny. Publiczności około 2.000 osób.

Wisła—Pogoń 0:0 (0:0)

Zawody niedzielne zakończyły się jakkolwiek nie faktycznie, to jednak moralnie, całkowitą porażką gości. Trudno jest słowa tego rodzaju pisać, by nie narazić się na zarzut tendencyjnego ujmowania sprawy.

Każdy jednak, który w dniu tym przypatrywał się temu spotkaniu, musi bezstronnie stwierdzić, że goście zeszli z boiska pokonani. O ile bowiem w sobotę dawały się zauważyć momenty świetności, niektóre ataki Lwowian były rzeczywiście groźne, o tyle w niedzielę Pogoń, występująca już z Szabakiewiczem i Hankem, broni się z trudnością, atakuje rzadko i mało niebezpiecznie, nie jest w stanie przeciwstawić równorzędnej gry, wobec wspaniałych, żywiołowych posunięć Wisły, wprost chwilami odgrywa rolę statystów na boisku.

Jeżeli dodać do tego ciągłe i niebywałe w zawodach towarzyskich foule, kłótnie, narzekania na sędziego, niewątpliwie słabego, jednak w rozstrzygnięciach swoich bezstronnego, to mamy pełnię tego obrazu, jaki nam przedstawiła Pogoń, a który pozwala na stwierdzenie tej moralnej klęski.

Niejednokrotnie pisze się w recenzjach o pechu, prześladującym drużynę, tego rodzaju tłómaczenie nieudolności piłkarskich jest często niesłuszne. Nigdy jednak chyba nie grała drużyna z większym i rzeczywistym pechem, jak w niedzielę Wisła. Akcje czerwonych, głównie doskonałego napadu, były energiczne, celowe, dobre w polu i racjonalnie naogół wykończane. I mimo tego sytuacje podbramkowe pozostały niewyzyskane dzięki stałemu, dziwnie nieszczęśliwemu, zbiegowi okoliczności. Pod koniec zawodów przez kilka minut przewagę ma Pogoń, jednak wobec energicznej gry tyłów Wisły ataki jej nie są niebezpieczne.

Przechodząc do oceny obu drużyn stwierdzić należy, że miejscowi technicznie i kombinacyjnie przewyższali gości dorównując im wytrwałością fizyczną. Jedynym może słabszym punktem Wisły był nieco za powolny start do piłki.

U gości wyróżnić należy w pierwszym dniu Batscha i Garbienia oraz Olearczyka, reszta słaba, u Wisły najlepszy Kotlarczyk pozatem linja napadu. W drugim dniu doskonale grał bramkarz Pogoni, Batsch oraz Hanke. U czerwonych jednolicie dobrą formę wykazała linja napadu, Kotlarczyk w pomocy, Pychowski w obronie. Sędzia p. Arczyński słaby. Publiczności około 3000.

Wyniki zawodów miejscowych.

Wawel—Jutrzenka 2:2 (0:0). Zwierzyniecki K. S.—T. S. Victoria Sosnowiec 7:2 (2:1). Podgórze—Krowodrza 1:0 (0:0).

Wyniki zawodów krajowych.

Warszawa. Poznań—Warszawa 3:1 (1:0). Zawody te zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny poznańskiej. Do pauzy gra nieciekawa, przyczem jedyną bramkę dla Warszawy zdobywa Jung. Po przerwie zdecydowana przewaga Poznania, dla którego bramki strzelają: Staliński 2 i Śmiglak 1.

Katowice. G. Śląsk—Warszawa 6:2 (4:1). Druga porażka reprezentacji warszawskiej, zresztą przewidywana. Bramki dla G. Śląska zdobyli Görlitz, Joske, Pazurek i Kozok II. Dla Warszawy Koch i Zwierz II.

Oto, jak mści się równoczesne zestawianie dwóch zespołów piłkarskich, zwłaszcza, kiedy nie rozporządza się odpowiednim po temu materjałem.

Bielsko. Cracovia—B. B. S. V. 4:1.

Lwów. Lechja—Hasmonea 2:1 (0:0).

Radom. R. K. S. (Radom)—Skra (Warszawa) 2:1 (2:0). Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A okręgu warszawskiego.

Łódź. Widzew—Ł. K. S. 5:3 (2:1). Turyści—Union 6:1 (4:0).

Wyniki zawodów zagranicznych.

Wiedeń. Austrja — Szwajcarja 7:1 (4:0). Austrjacy górowali w zupełności nad swoim przeciwnikiem, który pokazał zresztą dość prymitywną grę. Bramki dla zwycięzców strzelili: Horwath (3), Sindelar (2), oraz Wessely i Klima po jednej, dla Szwajcarów jedyny punkt zdobył Boretti.

Hakoah—F. A. C. 1:1 (1:1).

Budapeszt. Hungaria — F. T. C. 2:2 (0:0), III Ker.—Ujpesti 2:2 (1:1).

Budapeszt. Team komb. Budapesztu—Victoria Žižkov 3:1 (1:1).

Praga. Slavia—Vasas (Budapeszt) 7:1 (2:0), D. F. C.—B. A. C. (Wiedeń) 4:2 (2:1), Sparta II—Union Žižkov 2 2 (1:2), C. A. F. K.—Czechoslovan Koszire 4:0 (2:0).

Paryż. Praga—Paryż 3:2. Zawody międzymiastowe.

Kolonia. Niemcy zachodnie — Niemcy północne 1:2 (1:2).

Wrocław. Niemcy północno-wschodnie — Niemcy południowe (2:0).

Berlin. Berlin—Niemcy północno-wschodnie 2:0 (2:0).

IV. zawody drużyn szkolnych Okręgu krakowskiego.

Zawody finałowe szkolnych drużyn okręgu krakowskiego odbyły się w dniach 9 i 10 bm. w sobotę na stadjonie wojskowym, w niedzielę na boiskach klubu sport. „Cracovia", który jak corocznie bezinteresownie użyczył kierownictwu zawodów swego parku sportowego.

Tego roku po zawodach eliminacyjnych w 4-ech grupach, a to I. w Białej, II. w Krakowie, III. w Tarnowie, IV. w Nowym Sączu, w których wzięło udział 62 drużyn męskich i 37 żeńskich, ogółem 802 zawodników i zawodniczek. Do finału stanęły następujące drużyny męskie: I. w pięcioboju: 1) Gimnazjum w Wadowicach, 2) Gimnazjum VI i Gimnazjum VIII w Krakowie, 3) Gimnazjum II w Tarnowie, 4) Gimnazjum II w Nowym Sączu. II. w koszykówce: 1) Seminarjum w Białej, 2) Gimnazjum VIII i Seminarjum w Krakowie, 3) Gimnazjum w Bochni, 4) Gimnazjum II w Nowym Sączu. III. w palancie: drużyny Gimnazjum w Gorlicach, Gimn. w Żywcu, Gimn. II w Tarnowie i Gimn. w Wieliczce.

Z drużyn żeńskich stanęły do zawodów drużyny: I. w koszykówce: 1) Pryw. Seminarjum w Nowym Sączu, 2) Prywatne Seminarjum w Mielcu, 3) Państwowe Seminarjum żeńskie w Krakowie. II. w dłoniówce: Pryw. Seminarjum w Mielcu, Pryw. Gimnazjum Król. Jadwigi i Pryw. Seminarjum Św. Rodziny w Krakowie. III. w uszatej: Pryw. Seminarjum w Nowym Sączu, Pryw. Seminarjum w Dębicy, Pryw. Seminarjum Münnichowej w Krakowie.

Ostateczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Drużyny męskie: I. Pięciobój. Pierwsze miejsce i nagrodę wędrowną K. S. Cracovia otrzymała dryżyna **VI gimnazjum w Krakowie**, zdobywając na 50 możliwych, 47.25 punktów. Wyniki cyfrowe osiągnięte przez zawodników przedstawiają się następująco:

Skok, najlepszy 6.20 m„ ogólnie długość skoku wahała się między 5.50 a 5.80 m.

Dysk, rzut najlepszy 30.29 m., ogólnie 25—28 m.

Oszczep, rzut najdalszy 41.33 m., ogólnie 35—36 m.

Bieg rozstawny 4×100 m. (wahadłowy), czas najlepszy 52.2 sek., przeciętny czas 53—54 sek.

Drugie miejsce w pięcioboju drużyna gimnazjum VIII w Krakowie z 42.75 punkt. Trzecie miejsce drużyna gimnazjum II z Tarnowa.

II. Koszykówka. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Państw. Seminarjum męsk. w Krakowie, bijąc w finale drużynę gimn. VIII w stosunku 4.1. Druga drużyna gimn. VIII krak.

III. Palant. Pierwsze miejsce i nagrodę wędrowną min. oświaty zdobyła po raz drugi drużyna gimnazjum w Gorlicach, zwyciężając w finale w stos. 21:7 druż. II. gimn. w Tarnowie, która zajęła drugie miejsce. Gra brdzo ciekawa.

Drużyny żeńskie: I. Koszykówka: Pierwsze miejsce i nagrodę wędrowną Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, podobnie jak w roku ubiegłym, zdobyła drużyna Państ. Seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie, zwyciężając w finale 2:0 drużynę Pryw. Seminarjum w Mielcu, stojącą na drugiem miejscu.

II. Dłoniówka: Pierwsze miejsce drużyna Pryw. Seminarjum Sw. Rodziny w Krakowie, po raz drugi. Drugie miejsce drużyna Pryw. Seminarjum w Mielcu.

III. Uszata: Pierwsze miejsce drużyna Pryw. Seminarjum Münnichowej w Krakowie drugie Pryw. Seminarjum w Nowym Sączu.

Sytuacja na targu zbożowym wewnętrznym i eksportowym

Eksport zboża polskiego za granicę w roku bieżącym odbywa się w dość ograniczonych rozmiarach. W sierpniu wywieźliśmy przez Gdańsk 14.000 ton żyta, 4.000 ton pszenicy, 1.000 ton jęczmienia i 100 ton owsa. We wrześniu tąsamą drogą wywieziono żyta 17.000, pszenicy 500, jęczmienia 5.400 ton i owsa 100 ton. Eksport drogą lądową wykazuje jeszcze mniejsze ilości, które można oszacować ogółem na 6 do 7 tysięcy ton. Był to głównie jęczmień, wywieziony do Austrji i drobne ilości żyta — do Austrji, Czechosłowacji i Łotwy. Nadto załadowano 3—4 tysięcy ton do Szczecina, głównie drogą wodną. Zatem cały dotychczasowy nasz wywóz wyraża się w cyfrze około 53.000 ton.

Na ogół eksport dotychczasowy należy określić, jako niekorzystny, gdyż kontrakty na dostawę zawierane były w lipcu i kiedy ceny na targach światowych były znacznie niższe, niż obecnie. Po tegorocznych żniwach nie doszło do wielkiej podaży zboża, a to dzięki opóźnieniu żniw, miernym urodzajom i słabej jakości zboża. Z powyższych przyczyn, jak również z powodu zwyżki cen zboża za granicą, ceny zboża u nas osiągnęły dość wysoki poziom. — I tak mniej więcej cena eksportowa naszego żyta wynosi 45 dolarów za tonę cif. port zagraniczny, przyczem nabywcami naszego zboża są głównie kraje skandynawskie i bałtyckie, pozatem Francja, Belgja i Holandja. Wywóz do Austrji i Czech ,który w ubiegłych latach był najrentowniejszy, obecnie się nie opłaca z powodu konkurancji żyta węgierskiego. W bieżącym sezonie na wielki eksport nie zanosi się, jak to wskazuje następująca statystyka zbiorów zboża w roku bieżącym. Mianowicie ogólny plon żyta w roku bieżącym wynosi 5,234.600 ton, pszenicy 1,367.300 ton, jęczmienia 1,505.700 ton i owsa 3,300.000 ton. Do siewu potrzeba żyta 727.834 tony, pszenicy 166.259 ton, jęczmienia 173.357 i owsa 418.991 ton. Konsumcja wewnętrzna wyniesie wedle obliczeń Szturm do Sztrema żyta 4,094.860 ton, pszenicy 1 mil. 403 tys. 952, jęczmienia 1,228.458 i owsa 2 mil. 398 tys. 418 ton. (Niedobór pszenicy pokrywa się z naddatkiem nadwyżką żyta).

Z powyższego zestawienia wynika, że nadwyżka, jak przekonamy się niebawem, w znacznej mierze teoretyczna, nie przekracza 200 tysięcy ton zbóż chlebowych, 200 000 ton jęczmienia, oraz 400.000 ton owsa. Nadto z roku ubiegłego pozostało 250—300 tysięcy ton zbóż chlebowych, czyli razem około 1.100.000 ton zbóż. Jeżeli jednak uwzględnimy słabszy w roku bieżącym o 4.343 tys. ton urodzaj ziemniaków i wynikły stąd niedobór, który musi być pokryty zbożem, to, licząc 1 tonę zboża na 5 brakujących ton ziemniaków, otrzymamy 860.000 ton zboża, którą to ilość wypadnie wziąć z nadwyżki zbożowej, aby pokryć nią niedobór ziemniaków.

Pokryty on zostanie w pierwszym rzędzie rezerwą jęczmienia i owsa częściowo zapasem zbóż chlebowych. Po odliczeniu 860 tys. ton od 1,100.000 teoretycznej nadwyżki, wyniknie, że na wywóz pozostaje zaledwie około 250.000 ton zbóż chlebowych, co przedstawia wartość około 100 miljonów złotych. Jednakże przypuszczalnie niedobór ziemniaków będzie mniejszy, niż to oblicza urząd statystyczny, tak, że można śmiało spodziewać się, że poza 250.000 ton zbóż chlebowych, pozostanie na eksport około 100.000 ton jęczmienia browarnego, poszukiwanego obecnie w wysokim stopniu przez targi zachodnio europejskie.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS PŁATNICZY POLSKI. Zapas walut i dewiz brutto Banku Polskiego wynosił 31 marca b. r. 49 miljonów złotych w złocie, wzrósł 31 sierpnia do 108 miljonów w złocie. Równocześnie zapas walut netto, wynoszący 31 marca 13 miljonów złotych w złocie, wzrósł na dzień 29 do 91 miljonów w złocie. Jak powyższe cyfry wykazują, bilans płatniczy Polski układał się w tym okresie dodatnio, albowiem wzrost zapasu walut pochodzi z przewyżki wpływów walut obcych nad ich odpływem w celu uregulowania należytości zagranicznych.

EKSPORT NARZĘDZI ROLNICZYCH NA BLISKI I DALEKI WSCHÓD. Coraz częściej napływają do Polski zapytania firm polskich i chińskich na Dalekim Wschodzie w sprawie narzędzi i maszyn rolniczych. Na rynku chińskim znalazłyby zbyt narzędzia rolnicze, narzędzia ślusarskie, kosy, siekiery, łopaty i t. p. Fakt częstych, przychylnych wzmianek w tej sprawie w prasie chińskiej dowodzi, że Chińczycy interesują się przemysłem i wyrobami polskiemi, a niedawno zamieszczony w poczytnej gazecie chińskiej „Ho-si-tze-pao" artykuł pod tytułem: „Polsko-chińskie zbliżenie" nawołuje wprost do nawiązania w jak najprędszym czasie stosunków handlowych z Polską. Należy przypuszczać, że rozpoczęta budowa linji kolejowej z Charbina w kierunku Sachalina powinna zainteresować wielki przemysł metalowy przetwórczy, który może tam zyskać obszerne pole dla dostaw. W „Biuletynie Eksportowym", wydawanym przez konsulat polski w Galacu w języku francuskim, znajdują się również często notatki, świadczące o chęci nawiązania przez firmy, w tym wypadku znowu z Bliskiego Wschodu, stosunków handlowych z polskimi eksporterami żelaza i narzędzi rolniczych.

OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE. Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej Polski uwydatniła się najwyraźniej w zatrudnieniu rozlicznych działów produkcji przemysłowej. I tak wydobycie węgla w ciągu roku bieżącego znacznie przewyższa wydobycie w odnośnych miesiącach 1925 r. Wydatne zwiększenie działalności hut żelaznych spowodowane zostało wzmożeniem zapotrzebowania krajowego, wzrostowi zamówień ze strony ministerstwa kolei, oraz zwiększeniu eksportu. Zasadniczy zwrot ku zwiększeniu produkcji występuje w przemyśle wytwórczym. W zakładach, zatrudniających od 20 robotników wzwyż, zmiany w stanie zatrudnienia przedstawiają się następująco: robotników, pracujących 1—3 dni w tygodniu, w maju było 7.9 procent, w czerwcu 4.4 procent, w lipcu 2.6 procent, pracujących 4—5 dni w tygodniu, notowano w maju 23.8 porcent, w czerwcu 17.8 procent, w lipcu 9.3 procent, w tychsamych zaś miesiącach, pracujących 6—7 dni w tygodniu, było 68.3 procent, 77.8 procent, 88.1 procent.

Powyższe liczby świadczą o zasadniczym wzroście produkcji w naszym przemyśle przetwórczym Częściowe bezrobocie. to jest zatrudnienie od 1 do 3 dni w tygodniu w lipcu, wyraża się w stosunkowo znikomym odsetku 2.6 procent ogólnej liczby robotników, co, w porównaniu ze styczniem, kiedy ten procent wynosił 16.1, stanowi wybitne polepszenie. Z główniejszych gałęzi przemysłu podkreślić należy polepszenie konjunktury w przemyśle włókienniczym, zatrudniającym około 30% ogólnej liczby robotników. W lipcu robotników, pracujących od 1—3 dni w tygodniu, było w tym przemyśle 3.8 procent, pracujących 4—5 dni w tygodniu, 16.8 procent, zatrudnionych zaś 6—7 dni w tygodniu, 79.4 procent. W sierpniu produkcja w dalszym ciągu rozwijała się pomyślnie.

W przemyśle bawełnianym przepracowano robotniko-godzin: w ostatnim tygodniu lipca 1 miljon 818 tysięcy 396, zaś w ostatnim tygodniu sierpnia 2.209.413. W przemyśle wełnianym w ostatnim tygodniu lipca 541.392 godzin, w ostatnim tygodniu sierpnia 655.478 godzin.

KRYZYS CZECHOSŁOWACKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. Kryzys dotknął w pierwszej linji przedsiębiorstwa przemysłowe, przerabiające bawełnę. Według informacyj, pochodzących z tego działu przemysłu, poszczególne przedsiębiorstwa ograniczyły czas pracy, redukując liczbę zatrudnionych roobtników, przyczem nie brak głosów o całkowitem wstrzymaniu pracy, a nawet o przenoszeniu się mniejszych wytwórni za granicę. W rachubę wchodzą głównie Rumunja i Jugosławja. Niektóre objawy, zaobserwowane w dziale przemysłu bawełnianego, świadczą, iż wytwórczość ta przeżywa przesilenie, nie mniejsze od kryzysu, spowodowanego deflacją w roku 1922. Jedną z głównych przyczyn ciężkiego położenia przemysłu bawełnianego był spadek cen na amerykańską bawełnę. Zniżkowa tendencja cen bawełny powodowała poważne straty przy sprzedaży fabrykatów. Poza tem bardzo silne dawały się odczuwać niekorzystne warunki zbytu na głównych rynkach zagranicznych, a więc podwyższenie cła w Niemczech, zmniejszenie się siły konsumcyjnej w Polsce i Rumunji. W znacznie lepszych warunkach pracowały fabryki wyrobów wełnianych, wśród których, zwłaszcza wytwórnie, produkujące wyroby kamgarnowe, cieszyły się, dzięki panującej modzie kamgarnów, dobrą konjunkturą. W dziale wyrobów lnianych nie zachodziły żadne poważniejsze zmiany.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.